

ANNA LEŚNIK

EUFEMIZMY W TEKSTACH POLSKICH AKTÓW PRAWNYCH

I. Jak podaje J. Jabłońska-Bonca, magia komunikacji społecznej, języka pisanego i mówionego, retoryki i propagandy zawiera nieprzebrane bogactwo technik i form kreowania pożądaných efektów i stwarzania zbiorowych sugestii, także dotyczących porządku prawnego. Jednym z przejawów tej propagandowej reżyserii jest kreowanie tabu (w języku polinezyjskim słowo to znaczy tyle, co „święty”, „przeklęty”). Wprowadzenie tabu do języka jest uzasadnione przekonaniem, że „to, co nienazwane, nie istnieje”¹. Odpowiedzią na istnienie tabu jest występowanie eufemizmów – w myśl łacińskiej sentencji *fortiter in re, suaviter in modo*².

Dyskusja nad problematyką języka prawnego toczy się wśród prawników od co najmniej kilkudziesięciu lat. Zagadnienie nacechowania emocjonalnego tekstów aktów prawnych, a w szczególności posługiwania się eufemizmami, nie było jednak dotychczas przedmiotem pogłębionych, samodzielnych rozważań w polskiej literaturze prawniczej. Często problematyka ta jest jedynie sygnalizowana przy okazji poruszania innych zagadnień. I choć znaleźć można w opracowaniach poświęconych językowi prawnemu stwierdzenia, że eufemizmy w tekstach aktów prawnych występują³, na tej lakonicznej konstatacji na ogół się poprzestaje. Zasadniczym problemem jest niewielka liczba publikacji poświęconych wyłącznie eufemizmom, w szczególności występującym w tekstach aktów prawnych, wiedza o nich nie została usystematyzowana, a informacje są rozproszone. Odnieść można wręcz wrażenie, że w doktrynie deprecjonuje się znaczenie eufemizmów jako zastępczych środków językowych, nie negując jednocześnie – na ogół – ich istnienia.

Za cel niniejszego opracowania⁴ postawiono więc przeprowadzenie badań empirycznych, przeanalizowanie wybranych aktów prawnych pod kątem występowania w nich określeń eufemistycznych i – w razie ich stwierdzenia – wyprowadzenie na tej podstawie dalszych wniosków. Opracowanie to stanowi próbę systematycznego przedstawienia problematyki ewentualnego nacechowania emocjonalnego leksyki tekstów aktów prawnych i udzielenia odpowiedzi

¹ J. Jabłońska-Bonca, *Prawo w kręgu mitów*, Gdańsk 1995, s. 34.

² „W rzeczy mocno, w sposobie łagodnie”.

³ Zob. M. Zieliński, *Języki prawne i prawnicze*, w: W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Oredzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków 1999, s. 60; idem, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, wyd. IV, Warszawa 2008, s. 189-190, Z. Radwański, M. Zieliński, *Stosowanie i wykładnia prawa cywilnego*, w: M. Safjan (red.), *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2007.

⁴ Opracowanie niniejsze powstało na podstawie pracy magisterskiej *Eufemizmy w tekstach wybranych aktów prawnych*, napisanej i obronionej w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa Uniwersytetu Szczecińskiego, pod kierunkiem prof. dr. hab. Macieja Zielińskiego.

na pytanie o jego znaczenie w kontekście języka prawnego. Stanowi ono przyczynek do refleksji nad tym, jakie są przyczyny powstawania środka językowego, jakim jest eufemizm, jaki jest cel posługiwania się nim oraz jakie jest jego nacechowanie w stosunku do zastępowanego wyrazu czy wyrażenia.

Zaznaczyć w tym miejscu należy, że na potrzeby niniejszego opracowania przyjęte zostało znaczenie terminu „eufemizm” zaprezentowane przez A. Dąbrowską, według której eufemizmem jest każdy zastępczy środek językowy używany zamiast takiego wyrazu, wyrażenia lub zwrotu, który z różnych względów nie może być wprowadzony do wypowiedzi. Przyjęto również założenie, że kierunek wartościowania przebiegać może nie tylko od określenia negatywnego do neutralnego (ewentualnie – dwustopniowo – do pozytywnego), ale także od neutralnego do pozytywnego⁵.

Oczywiste jest, że ze względu na ograniczone ramy niniejszego opracowania niemożliwe było poddanie analizie wszystkich obowiązujących aktów prawnych, wszystkich aktów prawnych rangi ustawowej, czy nawet ustaw dla danej dziedziny spraw podstawowych, w szczególności noszących miano „kodeksu”, „prawa” czy „ordynacji”. Dobór aktów prawnych będących przedmiotem rozważań choć ograniczony, nie był jednak przypadkowy. Został dokonany świadomie, w oparciu o zakres *Słownika eufemizmów polskich* A. Dąbrowskiej⁶, który stanowił podstawę przypisania danemu określeniu przymiotu eufemistyczności bądź jego pozbawienia, nawet wbrew wcześniejszym podejrzeniom. Ponieważ słownik ten ma charakter rzeczowy i hasła nie są w nim ułożone według alfabety, lecz zgromadzone wokół pojęć, do których się odnoszą, w pracy tej dobrano akty prawne stosownie do pól leksykalno-semantycznych wyróżnionych w słowniku. Zatem celowo pominięte zostały – na przykład – ustawy z zakresu prawa finansowego, konstytucyjnego czy międzynarodowego. Mając na uwadze okoliczność, że dobór aktów prawnych poddanych analizie podporządkowany został układowi przyjętemu przez A. Dąbrowską w jej pracy, oczywiste jest, że wnioski płynące z niniejszego opracowania nie mają charakteru uniwersalnego.

Kryterium drugorzędym był zamiar zbadania regulacji ustawowych z różnych gałęzi prawa, by przedstawić próbę możliwie najbardziej reprezentatywną. Świadomie pominięte zostały ustawy proceduralne, akty wykonawcze do ustaw⁷, umowy międzynarodowe, akty prawa miejscowego oraz akty wewnątrznie wiążące. Mimo że – z konieczności – przeprowadzono selekcję materiału poddawanego badaniu, dokonany dobór aktów prawnych na podstawie powyższych kryteriów zdaje się możliwie najbardziej obiektywny i najlepszy z możliwych.

W związku z powyższym, opierając się na dwóch wyżej wymienionych kryteriach, wyselekcjonowane i przeanalizowane zostały następujące współ-

⁵ A. Dąbrowska, *Klasyfikowanie eufemizmów przez niektóre współczesne słowniki języka polskiego*, w: J. Anusiewicz, J. Bartmiński (red.), *Podstawowe pojęcia i problemy*, „Język a kultura”, t. 1, Wrocław 1991, s. 131.

⁶ *Ibidem*.

⁷ Wyjątek uczyniono na rzecz dwóch rozporządzeń: rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 16 listopada 2007 r. w sprawie szczegółowego zakresu działania Ministra Edukacji Narodowej i rozporządzenia Rady Ministrów z 5 maja 2006 r. w sprawie utworzenia Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz zniesienia Ministerstwa Edukacji i Nauki.

czesne (powstałe po 1964 r.) akty prawne: Kodeks rodzinny i opiekuńczy, Kodeks karny, Kodeks wykroczeń, Kodeks pracy i inne ustawy z zakresu prawa pracy (ustawa o związkach zawodowych, ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych i ustawa o Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych i wojewódzkich komisjach dialogu społecznego), tak zwane ustawy alkoholowe (ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz ustawa o bezpieczeństwie imprez masowych), a także częściowo regulująca tę materię – ustawa o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa oraz ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii.

Opracowanie zostało przygotowane na podstawie dostępnej literatury przedmiotu (w tym zwłaszcza z zakresu językoznawstwa), wybranego orzecznictwa sądowego (z lat 1965-2007) oraz zasobów Internetu, w związku z czym ma ono w znacznej mierze charakter nowatorski. Spośród stosowanych we współczesnym językoznawstwie metod badawczych wykorzystano metodę semantyczną i metodę funkcjonalną. Stosując je, podjęto próbę ustalenia stopnia nacechowania emocjonalnego i znaczenia wyodrębnionych jednostek leksykalnych.

W opracowaniu nie zostało przyjęte kryterium kwalifikacji słownikowej leksyki wybranych aktów prawnych, gdyż wydawnictwo poprawnościowe, jakim jest słownik, jest kierowane do ogółu odbiorców (a zatem także – i przede wszystkim – do „nieprawników”), a jego zawartość siłą rzeczy musi wyrażać subiektywne podejście autora do wybranych zjawisk, co przejawia się chociażby w opisie leksykograficznym jednostek słownikowych, a więc opatrzeniu danego zwrotu kwalifikatorem⁸. Znaczenie owych zjawisk jest w wielu wypadkach diametralnie odmienne od znaczeń, w jakich występują one w tekstach aktów prawnych. Mając to na uwadze – zgodnie z dyrektywą § 146 załącznika do rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (dalej: z.t.p.) – ustawodawca formułuje w aktach prawnych definicje legalne tych określeń, dlatego też należało dokonać wyboru słownika specjalistycznego. Najbardziej przydatnym okazał się *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie* A. Dąbrowskiej⁹.

II. Po dokonaniu gruntownej analizy kilkunastu definicji słownikowych sformułowanych dotychczas w językoznawstwie, można stwierdzić, że eufemizmy zastępują wyrazy, wyrażenia lub zwroty, które są: wulgarne, drastyczne, brutalne, nieprzyjemne, nieprzyzwoite, przykre, niestosowne, drażliwe, ordynarne, niewłaściwe, niemiłe, niezręczne, bolesne, obraźliwe lub wiążące się ze złym znakiem. Zastępują one wyrazy, wyrażenia i zwroty o negatywnej konotacji związanej z nieprzyjemnymi odczuciami i dyskomfortem psychicznym. Najszerzej pojęcie to ujmuje (na płaszczyźnie językowej)

⁸ Kwalifikatory to informacje (zwykle mające postać skrótu) umieszczane przed definicją wyrazu albo w definicji, określające zakres użycia danej jednostki oraz jej nacechowanie. Zob. A. Engelking, A. Markowski, E. Weiss, *Kwalifikatory w słownikach – próba systematyzacji*, „Poradnik Językowy” 1989, z. 25, s. 305, cyt. za: A. Choduń, *Słownictwo tekstów aktów prawnych w zasobie leksykalnym współczesnej polszczyzny*, Warszawa 2007, s. 18 i 25.

⁹ A. Dąbrowska, *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, Warszawa 2005.

A. Dąbrowska – jako: „wszystkie środki formalne (fonetyczne, morfologiczne, składniowe) i semantyczne, które mogą być użyte zastępczo w miejsce sformułowań oznaczających zjawiska, których nazwy wprost z jakichkolwiek względów (od tabu pierwotnego do współczesnego języka polityki) nie mogą być użyte”¹⁰.

Eufemizm zatem to zwrot: lepiej brzmiący, przyjemnie brzmiący, łagodny, łagodniejszy, złagodzony, łagodzący dosadność, upiększający, delikatniejszy, delikatny, subtelny, dyplomatyczny, oględny, wymijający, określony, zawołowany, zasłaniający, będący określeniem nie wprost, obojętny uczuciowo. Należy zauważyć, że wszystkie powyższe określenia są nacechowane pozytywnie¹¹.

Po przeanalizowaniu kilkunastu definicji słownikowych pojęcia „eufemizm” można dojść do następujących wniosków. Po pierwsze, przyczyny powstawania tego środka są pozajęzykowe (na przykład psychologiczne, religijne, ideologiczne, społeczne, religijne). Po drugie, posłużenie się nim służy ominięciu, złagodzeniu, zasłonięciu (zawołowaniu) nazwy wprost jakiegoś zjawiska, ponieważ mogłaby ona ranić odbiorcę albo jest z pewnego powodu niewygodna dla nadawcy. Po trzecie, wyrażenie eufemistyczne jest nacechowane pozytywnie, lub przynajmniej neutralnie, w stosunku do zastępowanego wyrazu czy wyrażenia (czyli tak zwanego *verbum proprium*)¹².

Jak już wcześniej wskazano, na potrzeby niniejszej pracy przyjęto – za A. Dąbrowską – że eufemizmem jest każdy zastępczy środek językowy używany zamiast takiego wyrazu, wyrażenia lub zwrotu, który z różnych względów nie może być wprowadzony do wypowiedzi¹³. Przyjęte zostało również założenie, że kierunek wartościowania przebiegać może zarówno od określenia negatywnego do neutralnego (ewentualnie – dwustopniowo – do pozytywnego), ale także od neutralnego do pozytywnego¹⁴.

Wskazać należy, że eufemizmy pojawiają się współcześnie w wielu sferach naszego życia i odnoszą się najczęściej do takich kwestii, jak: cechy fizyczne człowieka, części ciała, jego wady, przywary i nałogi, połajania, przekleństwa i wyzwiska, elementy garderoby, czynności fizjologiczne, życie seksualne, choroby i śmierć, odrażający wygląd lub zapach, a nawet nazwy niebezpiecznych zwierząt. Mogą być także używane do określania przewinień, wykroczeń i kar, statusu finansowego, pieniędzy; odnosić się mogą do polityki, dyplomacji, czy – wreszcie – wierzeń religijnych¹⁵. Eufemizmy występują także w tekstach aktów prawnych.

Podkreślić trzeba, że – co do zasady – ustawodawca nie posługuje się wyrazami, bądź wyrażeniami nacechowanymi emocjonalnie, zwłaszcza negatywnie. Jest to podyktowane wieloma czynnikami, wśród których należy wymienić chociażby chęć zmanifestowania domniemania niewinności, obiek-

¹⁰ A. Dąbrowska, *Eufemizmy mowy potocznej*, w: J. Anusiewicz, F. Nieckula (red.), *Język a kultura*, t. V, Wrocław 1992, s. 121.

¹¹ A. Dąbrowska, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław 1993, s. 37. Por. W. Broński, *Gdy Ci słowa zabraknie. Słownik synonimów*, Warszawa 2005, s. 135.

¹² *Ibidem*.

¹³ A. Dąbrowska, *Kwalifikowanie eufemizmów...*, s. 209.

¹⁴ *Ibidem*, s. 131.

¹⁵ M. Zieliński, *Wykładnia prawa...*, Warszawa 2008, s. 189.

tywności osądu i neutralności decyzji. W tekstach aktów prawnych odnajdujemy jednakże eufemizmy¹⁶

III. Analiza wybranych aktów prawnych pod kątem występowania w nich określeń eufemistycznych potwierdziła tezę postawioną na wstępie niniejszych rozważań, że określenia te w tekstach aktów prawnych występują, mimo iż ustawodawca – z zasady – unika posługiwania się zwrotami nacechowanymi emocjonalnie.

Jak to trafnie ujmuje A. Dąbrowska, eufemizmów używa się wtedy, gdy nazwę wprost uznaje się – z różnych względów – za nieodpowiednią w danym kontekście, czy sytuacji i celowe jest jej zawoalowanie. Posługiwanie się mową nie wprost wartościuje pozytywnie nadawcę i odbiorcę, jest wyrazem szacunku dla uczuć i przekonań odbiorcy. Świadczy również o znajomości panujących konwencji społecznych i obyczajowych. Używając eufemizmów, ustawodawca manifestuje jednak przede wszystkim pełną obiektywność osądu i neutralność podejmowanej w toku postępowania decyzji. Przeprowadzone w niniejszej pracy badanie warstwy leksykalnej wybranych aktów prawnych pozwala potwierdzić, że przyczyny powstawania i – w konsekwencji – używania eufemizmów są pozajęzykowe, w szczególności psychologiczne, polityczne, społeczne bądź religijne.

Przeprowadzona analiza leksykalna wyselekcjonowanych aktów prawnych pozwala na sformułowanie następujących wniosków.

1. W pierwszej kolejności wskazać należy, że – wbrew panującemu powszechnie wśród teoretyków prawa przekonaniu – eufemizmów jest w tekstach aktów prawnych bardzo niewiele.

2. Spośród ustaw wyselekcjonowanych na potrzeby niniejszej pracy, największa ilość owych zastępczych środków językowych, w liczbie trzynastu, została stwierdzona – wbrew wcześniejszym podejrzeniom – nie w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym, lecz w Kodeksie karnym. Ponadto duże ich natężenie (jedenaście określeń) wykazała także analiza warstwy leksykalnej kolejnej ustawy karnej materialnej – Kodeksu wykroczeń. Wydaje się, że zabieg ów może być przejawem realizacji przez ustawodawcę fundamentalnej dla polskiego procesu karnego zasady domniemania niewinności oskarżonego, stanowiącej jedną z najważniejszych zasad określających jego sytuację procesową¹⁷. Zasada

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Zasada ta ma swoją podstawę konstytucyjną. W art. 42 ust. 3 Konstytucji RP wskazano bowiem, że nikt nie może być uznany za winnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu. Interpretacja tego zapisu nasuwała przed wejściem w życie ustawy z 10 stycznia 2003 r. nowelizującej Kodeks postępowania karnego pewne trudności, albowiem w świetle przepisów k.p.k. zdawało się dopuszczalne stwierdzenie winy oskarżonego także w innej formie procesowej niż wyrok (pierwotnie przepis § 1 art. 5 stanowił, że „oskarżonego uważa się za niewinnego, dopóki wina jego nie zostanie udowodniona i stwierdzona prawomocnym orzeczeniem sądu”). Mogło to bowiem nastąpić także w postanowieniu o warunkowym umorzeniu postępowania (zob. art. 342 w brzmieniu sprzed 1 lipca 2003 r.) oraz w nakazie karnym (zob. art. 500 w brzmieniu sprzed 1 lipca 2003 r.). Tego rodzaju regulacje, odniesione do art. 42 ust. 3 Konstytucji RP, miały charakter niekonstytucyjny. Problem ten rozwiązany został z chwilą nowelizowania § 1 art. 5 k.p.k.; S. Waltoś, *Proces karny. Zarys systemu*, Warszawa 2008, s. 219; T. Grzegorzczak, *Wybrane zagadnienia najnowszej nowelizacji procedury karnej*, „Państwo i Prawo” 2003, z. 8, s. 4. Zob. też P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek, *Kodeks postępowania karnego. Komentarz do art. 5*, Warszawa 2007.

ta w ujęciu obiektywistycznym – jak wskazuje się w doktrynie prawa karnego procesowego – stanowi dyrektywę nakazującą traktowanie oskarżonego jako niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie udowodniona i stwierdzona prawomocnym wyrokiem, zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania karnego. Aspekt zewnętrzny tej zasady przejawia się w tym, że – dla przykładu – w środkach masowego przekazu nie wolno wobec oskarżonego używać określeń takich, jak: „przestępca”, „zbrodniarz” lub innych zwrotów wskazujących na sprawstwo oskarżonego. Reguła ta znajduje również odzwierciedlenie w treści art. 13 ust. 1 ustawy – Prawo prasowe.

Jak wskazuje A. Zoll, jednym z czołowych założeń nowego Kodeksu karnego jest przekonanie, że – w odróżnieniu od okresu PRL – prawo karne w państwie demokratycznym oparte musi być na innej aksjologii. Prawo to służyć powinno ochronie systemu podstawowych wartości, a nie stanowić instrument osiągnięcia celów politycznych przez grupy aktualnie sprawujące władzę. „Myślą przewodnią nowego prawa karnego musi być ochrona godności człowieka, zarówno jako pokrzywdzonego, jak i sprawcy przestępstwa, a także ochrona dóbr służących człowiekowi, jego rozwojowi i pokojowemu współżyciu z innymi ludźmi”¹⁸. Powyższe założenie zasługuje na aprobatę, jak bowiem słusznie pisze A. Wąsek, „godność człowieka jest [...] »perłą w koronie« wartości społeczeństwa obywatelskiego”¹⁹. Należy zauważyć, że w demokratycznym państwie prawa ochrona podstawowych praw i wolności człowieka nie jest tylko „polityczną deklaracją”, jak chcieli tego przedstawiciele doktryny marksistowskiej, lecz fundamentem, na którym opiera się demokratyczne państwo.

3. Kolejnym, interesującym spostrzeżeniem jest to, że pokaźną grupę eufemizmów (kilkanaście określeń) znaleźć można także w ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi²⁰ oraz innych ustawach o podobnej tematyce – ustawie o bezpieczeństwie imprez masowych i ustawie o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa.

4. Wbrew wcześniejszym przypuszczeniom okazało się, że stosunkowo niewiele określeń eufemistycznych, gdyż zaledwie pięć, zawiera Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Żywione zarówno przez przedstawicieli doktryny prawa cywilnego²¹, jak i judykatury²² przekonanie, że życie rodziny i stosunki

¹⁸ A. Marek, *Nowy Kodeks karny – geneza i podstawowe założenia*, „Monitor Prawniczy” 1999, nr 9; zob. też. Projekt Kodeksu karnego. Uzasadnienie, s. 1; A. Zoll, *Ogólne zasady odpowiedzialności karnej w projekcie KK*, „Państwo i Prawo” 1990, z. 10.

¹⁹ A. Wąsek, *Projekt Kodeksu karnego a międzynarodowe standardy praw człowieka*, w: *Problemy reformy prawa karnego*, Lublin 1993, s. 57.

²⁰ Zauważyć należy, że wbrew tytułowi cytowanej ustawy, pojęcie alkoholizmu należy już obecnie do historii dorobku intelektualnego w zakresie problematyki alkoholowej. Z czasem zastąpiły go nowocześniejsze pojęcia, takie jak: uzależnienie, nadużywanie, problemy, niesprawności związane z alkoholem. W języku potocznym jest ono jednak dalej obecne i zgodnie z poprzednią tradycją bywa rozumiane szeroko, jako picie nadmierne, niezgodne z normami, rodzące wiele problemów we wszystkich sferach życia, w tym w szczególności: ekonomicznej, społecznej (a w jej obrębie zwłaszcza rodzinnej) i prawnej.

²¹ Zob. T. Smyczyński, *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, Warszawa 2003, s. 12.

²² W świetle orzeczenia SA w Białymstoku (wyrok z 24 czerwca 1997 r., I ACa12/97, OSA 1998, nr 10, poz. 44), opisywanie różnych szczegółów życia rodzinnego, zwłaszcza tych intymnych, może wywoływać rozmaite skojarzenia, a nawet niechętne reakcje osób, których te opisy dotyczą. Działanie takie samo w sobie nie może być jednak poczytane za sprzeczne z zasadami wzajemnego poszanowania małżonków.

rodzinne ze względu na ich intymność wymykają się spod działania prawa, a jeśli już państwo (sąd) ingeruje w szczególnie uzasadnionych, wyjątkowych zupełnie przypadkach w stosunki prawnorodzinne, to czyni to w sposób znacznie „słabszy” i „delikatniejszy” niż w odniesieniu do pozostałych stosunków społecznych, nie przejawia się zatem w słownictwie, którym posługuje się ustawodawca w prawie rodzinnym. Na podkreślenie zasługuje również fakt, że cztery spośród ujawnionych w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym eufemizmów odnoszą się do sfery seksualnej człowieka („obcować z kimś”, „wspólne pożycie”, „zupełny i trwałe rozkład pożycia (małżeńskiego)”, „wina rozkładu pożycia”), natomiast jeden dotyczy ludzkiej ułomności („osoba ułomna”).

5. Najmniej zastępczych środków językowych – spośród poddanych badaniu ustaw – użyto w Kodeksie pracy (zaledwie dwa takie określenia) i ustawach okołokodeksowych – w ustawie o związkach zawodowych, ustawie o rozwiązywaniu sporów zbiorowych i ustawie o Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych i wojewódzkich komisjach dialogu społecznego (jedyne trzy). Są to następujące określenia: „spór zbiorowy pracowników” („spór zbiorowy”), „przerwa w wykonywaniu pracy” („przerywanie pracy”) oraz „przeistót”. Na podkreślenie zasługuje przy tym fakt, że wszystkie wymienione określenia stanowią – w jednym ze swych znaczeń – eufemizm w zestawieniu z określeniem „strajk”.

6. Dwa eufemistyczne zwroty językowe odnaleziono w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii: określenie „uzależnienie” („uzależnienie od środków odurzających i substancji psychotropowych”) oraz wyrażenie „osoba uzależniona”. Wątpliwości wzbudziło również wyrażenie „osoba zagrożona uzależnieniem”, jednakże – wbrew wcześniejszym intuicyjnym podejrzeniom – określenie to nie zostało uznane w *Słowniku eufemizmów polskich* A. Dąbrowskiej, wyznaczającym zakres badań, za eufemizm. Warto podkreślić, że w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii ustawodawca jednocześnie używa określenia „narkomania” oraz wyrażenia „uzależnienie od środków odurzających lub substancji psychotropowych”, wydającego się – na pierwszy rzut oka – eufemizmem w stosunku do pierwszego z wymienionych. Jednakże ze względu na fakt zdefiniowania obu określeń w treści ustawy, stwierdzić należy, że stanowią one dwa odrębne pojęcia. I tak, w myśl art. 4 pkt 11 ustawy, termin „narkomania” oznacza stałe lub okresowe używanie w celach innych niż medyczne środków odurzających lub substancji psychotropowych albo środków zastępczych, w wyniku czego może powstać lub powstało uzależnienie od nich. Z kolei określenie „uzależnienie od środków odurzających lub substancji psychotropowych” to – zgodnie z definicją zawartą w art. 4 pkt 29 ustawy – „zespół zjawisk psychicznych lub somatycznych, wynikających z działania środków odurzających lub substancji psychotropowych na organizm ludzki, charakteryzujący się zmianą zachowania lub innymi reakcjami psychofizycznymi i koniecznością używania stale lub okresowo tych środków lub substancji w celu doznania ich wpływu na psychikę lub dla uniknięcia następstw wywołanych ich brakiem”.

7. Na marginesie wskazać należy także na trzy interesujące eufemizmy odnoszące się do instytucji państwowych i ich pracowników („głowa państwa”, „Parlament Rzeczypospolitej Polskiej”, „Ministerstwo Edukacji Narodowej”).

8. Występujące w analizowanych aktach prawnych eufemistyczne określenia można podzielić – zgodnie z układem haseł przyjętym przez A. Dąbrowską na potrzeby *Słownika eufemizmów* – na następujące grupy: określenia odnoszące się do picia alkoholu, dotyczące upijania się, różnego stopnia upojenia alkoholem oraz nazwy osób pijanych i „pijaków”; określenia narkomanii; określenia kradzieży; określenia dotyczące brania i dawania łąpówki; nazwy pieniędzy; określenia kłamstwa; określenia stosunku płciowego i prostytucji; określenia kalectwa; określenia przerywania ciąży; określenia samobójstwa; określenia śmierci i umierania; określenia dotyczące polityki społecznej, określenia odnoszące się do bezrobocia i strajków; określenia instytucji państwowych i ich pracowników.

9. Najliczniejszą zdecydowanie grupę stanowią zastępcze określenia odnoszące się do picia alkoholu, dotyczące upijania się, różnego stopnia upojenia alkoholem oraz nazwy osób pijanych i „pijaków”. Jest to zrozumiałe, zważywszy że – mimo prowadzenia różnorodnych działań na rzecz przeciwdziałania nietrzeźwości – alkohol wciąż stanowi poważny czynnik kryminogeny wskazywany przez przedstawicieli doktryny i judykatury jako współobecny u ponad połowy sprawców czynów zabronionych przez prawo, w szczególności takich, jak: zabójstwa, bójki i pobicia, zgwałcenia, kradzieże czy rozboje²³. Wskazać należy na takie określenia odnoszące się do omawianego nałogu, jak: „spożywanie napojów (alkoholowych)”, „nadużywanie alkoholu”, „osoby nadużywające alkoholu”, „uzależnienie od alkoholu”, „osoby uzależnione od alkoholu”, „stan po użyciu alkoholu”, „(stan) po spożyciu alkoholu”, „stan wskazujący na użycie alkoholu”, „będąc pod wpływem alkoholu”, „(osobom) znajdującym się pod widocznym wpływem alkoholu”, „w stanie nietrzeźwym (nietrzeźwości)”. Niestety, w tym miejscu należy zauważyć, że ustawodawca nie jest konsekwentny w zakresie używanego słownictwa. Obok wyżej wymienionych eufemistycznych określeń, takich jak: „spożywanie alkoholu” czy „napój alkoholowy”, pojawiają się jednak również na przykład „picie alkoholu” czy „alkohol”. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że w ustawie znajduje się definicja legalna kluczowego dla tej ustawy określenia „napój alkoholowy”.

10. Odnotowane zostały również trzy określenia dotyczące problemu narkomanii i osób dotkniętych: „uzależnienie”, „uzależnienie od środków odurzających lub substancji psychotropowych” i „osoba uzależniona”. Na szczególne podkreślenie zasługuje tu okoliczność, że – definiując pojęcie „osoba uzależniona” – ustawodawca zrezygnował z użycia terminu „nadużywanie”, który – przy zastosowaniu kryteriów przyjętych w niniejszej pracy – stanowi określenie eufemistyczne, podobnie jak zwrot „osoba uzależniona”, który miałyby zostać objaśniony. W literaturze przedmiotu ocenia się ten zabieg jako celowy dlatego, że samo pojęcie „nadużywanie” nie zostało nigdy w sposób ścisły zdefiniowane, a jego zakres jest ujmowany różnie w obrębie rozmaitych dyscyplin naukowych i zawodowych. Tytułem przykładu, dla prawnika

²³ Zob. np. Sprawozdanie z realizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi w okresie 1 stycznia – 31 grudnia 2008 r., przygotowane przez Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Warszawa 2009; Raport Policji dotyczący nietrzeźwych sprawców przestępstw w latach 1999-20009, <http://www.policja.pl/>.

nadużywaniem substancji psychoaktywnych jest użycie lub choćby tylko posiadanie substancji podlegającej pewnej kontroli, bez dochowania wymogów wskazanych odpowiednimi przepisami (na przykład bez posiadania ważnej recepty). Z punktu widzenia lekarza zaś nadużywanie wyżej wymienionej substancji to sporadyczne lub wielokrotne nadmierne ich używanie, niezgodne lub niepozostające w związku z przyjętą praktyką medycyny. Granice tego pojęcia nie są jednak wyraźne, a w konsekwencji za nadużywanie można uznać zarówno omyłkowe zażywanie większej dawki, jak i zażycie bez potrzeby. Ze względu na nieściśłość tego terminu postuluje się więc ujmowanie go jako używanie substancji psychoaktywnych (w szerokim tego słowa znaczeniu) dla celów niemedycznych²⁴.

11. Liczne są również określenia kradzieży, takie jak: „przywłaszczyć sobie”, „przywłaszczenie”, „zabrać”, „wziąć”, „zabieranie”, „zagarnięcie (zabór) w celu przywłaszczenia”, jak również określenia stosunku płciowego, na przykład „obcowanie cielesne”, „wspólne pożycie” (małżonków), „zupełny i trwały rozkład pożycia”, „rozkład pożycia małżeńskiego” i „wina rozkładu pożycia”. Eufemizmy wchodzące w skład pozostałych grup występują w tekstach aktów prawnych sporadycznie.

12. Na szczególnie podkreślenie zasługuje fakt, że współcześnie zaobserwować można tendencję do zastępowania używanych w tekstach aktów prawnych określeń eufemistycznych wyrażeniami jeszcze łagodniej brzmiącymi. Na przykład w wyniku nowelizacji Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego i Kodeksu postępowania cywilnego w aktach tych – zamiast określenia „osoba ułomna” – posłużono się lepiej brzmiącym wyrażeniem „osoba niepełnosprawna”. Nowelizacją z 9 maja 2007 r.²⁵ termin „osoba ułomna”, występujący dotychczas w art. 183 k.r.o. i art. 600 k.p.c. zastąpiony został terminem „osoba niepełnosprawna”.

W uzasadnieniu nowelizacji zmianę tę argumentowano faktem, że używane dotychczas określenie „osoba ułomna” może być współcześnie odbierane jako pejoratywne ze względu na coraz powszechniejszą praktykę posługiwania się zobiektywizowanym terminem „osoba niepełnosprawna”. Obok podkreślenia konieczności ujednoczenia stosowanej terminologii prawnej wskazano także, że owa subiektywnie odczuwana pejoratywność może zniechęcać osoby niepełnosprawne do występowania z wnioskiem o ustanowienie kuratora w oparciu o przepis art. 183 k.r.o.²⁶ W uzasadnieniu wprowadzonych zmian przywołano również treść uchwały Sejmu RP z 1 sierpnia 1997 r. – Karty praw osób niepełnosprawnych (M. P. Nr 50, poz. 475), w której za osoby niepełnosprawne uznano „osoby, których sprawność fizyczna, psychiczna lub umysłowa trwale lub okresowo utrudnia, ogranicza lub uniemożliwia życie codzienne, naukę, pracę oraz pełnienie ról społecznych, zgodnie z normami prawnymi

²⁴ K. Łuczarski, A. Muszyńska, *Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 188.

²⁵ Ustawa z 9 maja 2007 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, Dz. U. Nr 121, poz. 831.

²⁶ K. Gromek, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Warszawa 2006, s. 1521. Zob. też J. Bodio, T. Demendecki, A. Jakubecki, O. Marcewicz, P. Telenga, M. P. Wójcik, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, Warszawa 2008.

i zwyczajowymi, mają prawo do niezależnego, samodzielnego i aktywnego życia oraz nie mogą podlegać dyskryminacji²⁷. Natomiast w świetle postanowień ustawy z 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz. U. Nr 123, poz. 776 z późn. zm.) niepełnosprawnością jest „trwała lub okresowa niezdolność do wypełniania ról społecznych z powodu stałego lub długotrwałego naruszenia sprawności organizmu, w szczególności powodująca niezdolność do pracy” (art. 2 pkt 10)²⁷. W uzasadnieniu podkreślono także, że – zgodnie z dominującym w doktrynie poglądem – przesłanką ustanowienia kurateli na podstawie art. 183 k.r.o. może być niepełnosprawność (dawniej ułomność) nie tylko fizyczna, lecz również psychiczna lub intelektualna, nieuzasadniająca jednak ubezwłasnowolnienia. W doktrynie wyrażony został również pogląd, że przepis ten powinien dopuszczać także możliwość ustanowienia kuratora w celu udzielenia osobie niepełnosprawnej pomocy do załatwienia jednej sprawy, mającej dla tej osoby istotne życiowe znaczenie.

13. Zauważyć należy, że ustawodawca niestety nie posługuje się eufemizmami w sposób konsekwentny, wprowadzając niejednokrotnie – wbrew zaleceniom zawartym w Zasadach techniki prawodawczej – wiele pojęć synonimicznych, co rodzi chaos terminologiczny i skutkuje niekomunikatywnością tych tekstów. Problem dodatkowo potęguje brak definicji legalnych tych zastępczych określeń, jak również fakt, że wiele spośród nich nie doczekało się jeszcze bliższego wyjaśnienia zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie.

IV. Na podstawie przeprowadzonych badań można wysunąć następujące postulaty:

1) postulat bezwzględnej konsekwencji redakcyjnej w posługiwaniu się terminami i pojęciami, zgodnie z zaleceniami przepisu § 10 z.t.p., w myśl którego „do oznaczania jednakowych pojęć używa się jednakowych określeń, a różnych pojęć nie oznacza się tymi samymi określeniami”. Zgodnie z zawartym w tym przepisie postanowieniem pozytywnym, ustawodawcy nakazuje się używać tych samych terminów dla tych samych pojęć we wszystkich przypadkach, w których pojęcia te powinny wystąpić. Niedopuszczalne jest posługiwanie się różnymi określeniami na opisanie jednakowych pojęć, tak jak ma to miejsce w ustawie o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi czy w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii;

2) postulat większej komunikatywności tekstu aktu prawnego. Komunikatywność – zalecana przepisem § 6 z.t.p. i pojmowana jako zrozumiałość tego tekstu dla wszystkich osób nim zainteresowanych – jest cechą doniosłą społecznie, ponieważ prawo – jako regulator stosunków między obywatelami a organami władzy publicznej oraz instytucjami i organizacjami, a wreszcie pomiędzy samymi obywatelami – jest podstawą harmonijnego funkcjonowania tak państwa, jak i społeczeństwa;

3) postulat wprowadzenia do programu kształcenia przyszłych adeptów prawa obowiązkowych zajęć z przedmiotu „Kultura języka polskiego”,

²⁷ K. Gromek, op. cit., s. 1522.

prowadzonych przez językoznawców i traktujących o pięknie języka polskiego i sile jego oddziaływania na życie społeczne. Z aprobatą i dużą dozą nadziei należy odnieść się do idei zainicjowanej w ostatnich latach na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego, na którym to umożliwiono studentom nabywanie wiedzy z tej dziedziny.

Jak powiedział Horacy: „*dimidium facti, qui bene coepit, habet*”. Autorka ma nadzieję, że zaprezentowane w niniejszym opracowaniu rozważania nad występowaniem eufemizmów w tekstach polskich aktów prawnych staną się przyczynkiem do dalszej refleksji nad zagadnieniem nacechowania emocjonalnego tekstów aktów prawnych.

mgr Anna Leśnik
annalesnik@tlen.pl

EUPHEMISMS IN THE TEXTS OF POLISH LEGAL ACTS

Summary

The aim of this paper is the analysis of selected legal acts with a view of identifying euphemisms contained in their texts. It is an attempt to determine whether the lexis of legal texts is marked emotionally and, if it does, what significance that has in the context of the language of law.

The results of the research have supported the above thesis and confirmed that expressions marked emotionally are present in the texts of legal acts, even if the legislator tries – as a rule – to avoid them. An interesting finding was that, contrary to what had been presumed, the largest number of expressions marked emotionally were found in the Penal Code and not, what was expected, in the Family and Guardianship Code. The Minor Offences Code was also found to contain many of such expressions. It seems that the euphemisms in criminal law acts reflect the observance of the principle of the presumption of innocence, which is one of the basic principles determining the situation of the accused in the proceeding.

The Family and Guardianship Code contains relatively few (only five) emotionally marked expressions. The reason for that is the conviction among the representatives of the civil law doctrine and the judiciary that family life and relationships in the family are too private and too intimate to be interfered and therefore this is done only in well justified cases, when a real need arises. In such situations, the state, through a court, must act in a subtle manner, not so explicitly as in other social relations. This is achieved with the use of means other than words or euphemic expressions.

